GONIEC KRAKOWSKI ◎ 70 fen.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 19·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 21·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. | Kraków, Piątek 12 marca 1920. | Nr. 71.

Recepta piękności.

(*Patrz artykuł na str. 3*).



Zamieszczamy dzisiaj podobizny dwóch kandydatek do nagrody piękności we Francyi. Są to panna Agnieszka Souret urodzona w Bayonne jasna szatyn ka o brązowych oczach i białej cerze i panna Lucienne Ginette Paryżanka ciemna szaty nka, o czarnych oczach i cerze brzoskwiniowej.

Groźne położenie na Śląsku.

Warszawa (Tel. M.) W czasie posiedzenia sejmowej komisyi spraw zagranicznych min. Patek otrzymał ważne depeszę o groźnem położeniu na Śląsku Cieszyńskim. **Po przeczytaniu depeszy min. Patek udał się do przedstawicieli państw koalicyjnych, aby ich poinformować o stanie rzeczy na Śląsku. Do Cieszyna udaje się jeden delegat min. spraw zagranicznych i jeden min. wojny.**

Stan wyjątkowy na Śląsku cieszyńskim.

Morawska Ostrawa (PAT). „Ostrawski Dennik" donosi, że **międzykoalicyjna komisya plebiscytowa w Cieszynie ze względu na wydarzenia w okręgu Zagłębia Karwińskiego, ogłosiła na całym Śląsku Cieszyńskim stan wyjątkowy.**

Czesi zastrzelili żołnierza francuskiego.

Cieszyn (PAT). Wczoraj wieczorem Czesi w Karwinie zastrzelili żołnierza francuskiego. Żandarmi czescy strzelali w stronę robotników polskich. **Jedna z kul ugodziła żołnierza francuskiego.**

Wybuch strajku kolejowego.

Za przykładem Lublina i Radomia wybuchł strajk w Krakowie wczoraj wieczorem.

Kraków, 11 marca.

Wczoraj wieczorem pomiędzy godziną 7—8 wybuchł w Krakowie strajk kolejowy. **Wszystkie pociągi, które począwszy od tej chwili miały wyjść ze stacyi krakowskiej pozostały na miejscu.** Natomiast nadchodziły przez całą noc pociągi, które wyszły w ciągu dnia i wieczora z innych stacyi w kierunku Krakowa.

Współpracownik naszego pisma, który na wiadomość o wybuchu strajku udał się na dworzec otrzymał ze strony pracowników kolejowych następujące informacye o powodach i dotychczasowym przebiegu ruchu strajkowego:

„Wśród kolejarzy panowało już oddawna rozgoryczenie z **powodu niedostatecznie obfitej aprowizacyi**; wielokrotne ich przedstawienia w tym względzie u miarodajnych czynników nie odnosiły pożądanych rezultatów. Przyrzekano im poprawę stanu rzeczy, **lecz faktycznie — jak twierdzą kolejarze — nie zaradzono największym brakom.**

Wczorajsza mowa min. Śliwińskiego, przedstawiająca położenie aprowizacyjne kolejarzy w nader różowych barwach spowodowała dalsze podniecenie wśród pracowników kolei.

Prócz powyższych powodów wskazywali nasi informatorzy również na **odebranie pracownikom kolejowym biletów „rogie", jako na moment jątrzący.**

Strajk nie ogranicza się tylko do Krakowa. **Wybuchł on naprzód w Radomiu i Lublinie, wczoraj rano objął warsztaty krakowskie, a wieczorem zastrajkowali pracownicy krakowscy wszystkich oddziałów.** Strajkujący odbyli zgromadzenie w kuchni personalnej, na którem przewodniczył ślusarz kol. p. Bednarczyk i uchwalili postulaty, domagające się przedewszystkiem poprawy aprowizacyi.

O wybuchu strajku w Krakowie **zawiadomiono inne stacye Małopolski (przedewszystkiem Lwów),** które — wedle twierdzeń naszych informatorów — **przyłączyły się do strajku.** Jak wygląda w tej chwili sytuacya w okręgu warszawskim dotąd nie wiadomo.

Zaznaczyć należy, że stanęły pociągi osobowe, i część towarowych; **ruch pociągów aprowizacyjnych i wojskowych jest nadal utrzymany.**

Ruchem strajkowym kieruje Państwowy Związek Kolejarzy Rzeczypospolitej Polskiej, pozostający pod wpływem P. P. S.; o stanowisku zajętem przez t. zw. „Polski Związek Kolejowy" wobec strajku nic definitywnego nie wiadomo.

Strajkujący twierdzą, że strajk potrwa najdalej do dzisiejszego wieczora.

KOLEJARZE MAŁOPOLSCY A OŚWIADCZENIE MIN. APROWIZACYI. Otrzymujemy nast. komunikat: Pan Minister aprowizacyi Śliwiński oświadczył na aprowizacyjnem posiedzeniu sejmowem, że aprowizacya kolejowców jest bez zarzutu, względnie, że kolejarze otrzymują tak jak górnicy swoje codzienne normy. Stwierdzamy, że enuncyacya p. Śliwińskiego mija się z prawdą **przynajmniej odnośnie do kolejowców w Małopolsce.** Ponieważ twierdzenie p. Śliwinskiego ma znamiona celowego wprowadzania opinii publicznej w błąd, przeto prosimy w imię prawdy o zamieszczenie następującego protestu. „Kolejowcy **w Małopolsce** stwierdzają, że słowa p. min. apr. Śliwińskiego wypowiedziane na Sejmie, iż kolejowcy otrzymują swoje codzienne normy tak jak górnicy mijają się odnośnie **do kolejowców w Małopolsce z prawdą** i że przeciwnie **kolejowcy w Małopolsce** cierpią częstokroć większy niedostatek jak reszta ludności".

Polski Związek kolejowców w Krakowie.

Na krakowskim bruku bez dachu nad głową.

Z powodu nagłego wybuchu strajku, tysiące pasażerów jadących w przeróżnych kierunkach znalazło się niespodziane na krakowskim bruku. **Tłumy snuły się po mieście w poszukiwaniu dachu nad głową.** Oblegano hotele, pensyonaty — z minimalnym zresztą skutkiem. Odświeżano dawno zapomniane znajomości, odgrzebywano najdalsze pokrewieństwa, aby tylko uzyskać kąt do spania. Ostatecznie wiele osób nie znalazłszy żadnego mieszkania musiało powrócić na dworzec, gdzie układano się pokotem na ziemi w korytarzach i w poczekalniach. Przedsionki hotelowe były przepełnione i zawalone górami pakunków.

Kolejarze radomscy domagają się szubienicy na paskarzy.

Warszawa. (Tel. M.) Z Radomia telegrafują, że wzrost cen produktów spowodował wśród kolejarzy zaburzenia. **Kolejarze domagają się na paskarzy szubienicy. Konieczną jest interwencya rządu.**

W Lublinie ruch kolejowy pod eskortą zbrojną.

Warszawa. (Tel. M.) **W Lublinie część kolejarzy porzuciła pracę.** Kolejarze przeszkadzają w odbywaniu regularnego ruchu, a nawet nie przepuszczają transportów wojskow. **Wojewoda lubelski zaprowadził ruch kolejowy pod eskortą zbrojną.** Podniecenie wśród kolejarzy wzrasta.

Nawet gdyby się strajk skończył ruch pociągów będzie ograniczony.

Warszawa (Tel. M.) Dowiaduję się, że w nocy z 13 na 14 marca począwszy od godz. 24 (12 w nocy) ograniczony zostanie ruch kolejowy na wszystkich liniach kolejowych. Na głównych liniach, na których kursują pociągi pospieszne będzie utrzymany 1 pociąg osobowy. **Ograniczenie nie dotyczy linii Warszawa—Kraków—Lwów,** na której utrzymany zostanie **ruch w dotychczasowych rozmiarach.** Na innych liniach kursować będzie tylko 1 pociąg osobowy w obu kierunkach.

Opór Francyi przeciw germanofilskim uchwałom Rady Najwyższej — zwycięża.

Polska musi domagać się równorzędnego traktowania z państwami zachodu!

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Kraków, 11 marca.

Uchwalony na konferencyi londyńskiej Manifest koalicyi do narodów europejskich, w którym omawiana jest przedewszystkiem kwestya odbudowy gospodarczej Europy nie ukazał się dotąd. Jak wiadomo manifest ten zredagowany został przez Anglików (a częściowo i Włochów) w duchu wprost germanofilskim i rusofilskim. Między innymi przyrzekła tam koalicya, że zajmie się odbudową gospodarczą Niemiec, wezwała narody europejskie do dostarczenia Niemcom surowców i t. p. W części politycznej zawierał uchwalony w Londynie projekt manifestu ustępy, równające się prawie że presyi na narody środkowej i wschodniej Europy w kierunku zawarcia pokoju z bolszewikami.

Manifest ten uchwalony został w czasie nieobecności Milleranda. Francya zażądała ogłoszenia go dopiero po uprzedniem zatwierdzeniu przez rząd francuski.

Po dłuższych naradach gabinetowych doniosła Francya, że domaga się radykalnej zmiany tekstu tej odezwy, i że w razie niespełnienia jej postulatów nie zgodzi się na jego wydanie.

Najważniejszy z tych postulatów streszcza się w tem, że odbudowa gospodarcza odzyskanych terenów francuskich i Belgii ma otrzymać pierwszeństwo przed odbudową państw wrogich, tj. Niemiec i Austryi.

Dalsze postulaty odnoszą się do kwestyi rosyjskiej i kwestyi długów wojennych Niemiec.

Pozatem oświadczył rząd francuski, że stanowczo nie zgodzi się na żadne postanowienia, które oznaczałoby rewizyę traktatu wersalskiego.

Stanowcza postawa Francyi pomogła. Jak słychać skreślono z manifestu ustęp o konieczności nawiązania stosunków z rządem bolszewickim, a przyjęto zastrzeżenia co do pierwszeństwa odbudowy Francyi i Belgii przed odbudową Niemiec. Nawet organy germanofilskie w Anglii przyznają, że wobec tego Anglia nie będzie mogła domagać się rewizyi traktatu wersalskiego.

Wypadki ostatnie popsuły też stosunki francusko-włoskie. Millerand skarży się, że premier włoski Nitti zajmował stanowisko przyjazne dla Niemców i że oponował przeciw zasadzie pierwszeństwa odbudowy Francyi przed Niemcami. Ustąpienie Nittiego nie jest wykluczone.

* * *

Rząd polski powinien zająć wobec projektów gospodarczych Rady Najwyższej zdecydowane stanowisko. Jako sojusznicy wielkich państw zachodu, jako współuczestnicy ich walki przeciw Niemcom mamy chyba prawo domagać się, aby odbudowę naszego kraju traktowano na równi z odbudową Francyi, czy Belgii. Polskę zniszczyły wszak te same hordy pruskie, ci sami barbarzyńcy palili nasze wsi i w gruzy zamieniali nasze miasta. Tymczasem projekt manifestu koalicyjnego mówi tylko o odbudowie Francyi, Belgii i... Niemiec, a o Polsce milczy całkowicie. Co więcej z tekstu odezwy wynika, że mamy dostarczać materyału do odbudowy naszego wroga, Prus, a zarazem corychlej zawrzeć pokój z bolszewikami.

Francya poprze niewątpliwie nasze postulaty. Należy przeto działać i to szybko, a energicznie.

Millerand zezwolił na ogłoszenie manifestu ekonomicznego koalicyi w zmienionej redakcyi.

Paryż (PAT) „Echo de Paris" donosi z Londynu, że Millerand **udzielił wczoraj wieczorem swojej zgody na nową zmienioną formę manifestu ekonomicznego. Manifest będzie dzisiaj wieczorem opublikowany.** Porozumienie w tej sprawie nastąpiło w ciągu dnia wczorajszego po telefonicznych naradach między Millerandem i Lloydem Georgem, które w końcu uzgodniły wszelkie sprzeczne z sobą wnioski i propozycye. Millerand w sobotę wieczorem wystąpił z dwoma nowymi tekstami **manifestu na co Lloyd George przedstawił swoje kontrpropozycye. Nieporozumienie powstało głównie na tle pierwszego paragrafu artykułu, odnoszącego się do Rosyi oraz ostatniego zdania artykułu 8-go odnoszącego się do niemieckiej pożyczki zagranicznej.** (Bliższe informacye w tej sprawie zawiera umieszczona dziś w „Gońcu" korespondencya z Paryża. Red.)

Wojska bolszewickie naradzają się, czy mają dalej walczyć!

Warszawa (Tel. M.) Z poważnych sfer otrzymałem informacye o wzięciu Mozyrza przez wojska polskie. W czasie walk o Mozyrz, znajdujące się w rezerwie **bataliony sowieckie naradzały się czy wziąć udział w walce. Zanim skończono przemówienie i powzięto rezolucyę, do Mozysza wkroczyły wojska polskie.** Tem się tłumaczy **mała ilość ofiar po naszej stronie. W walce** tej **padło ogółem 18 żołnierzy a 50 żołnierzy i 2 oficerów zostało rannych.** Siły bolszewickie przeważały liczebnie operujące w tej stronie siły polskie. 4000 jeńców wpadło w nasze ręce. **Oprócz zdobyczy wojennej wymienionej w komunikacie zdobyto 29 lokomotyw i 500 wagonów.** Na miejsce zwycięstwa udała się specyalna komisya celem przeliczenia zdobyczy i przetransportowania na Zachód.

Dalsze sukcesy na północ od Mozyrza.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 10 b. m.:

W ciągu dnia wczorajszego **bolszewicy zebrawszy większe siły, zaatakowali odcinek frontu między jeziorem Osweja i rzeką Dźwiną.** Po zaciętych walkach i wprowadzeniu lokalnych rezerw, **ataki odparto. Na północ od Mozyrza oddziały nasze otoczyły i zniosły doszczętnie jeden z pułków rozbitej uprzednio 57 dywizyi bolszewickiej, który błąkał się, straciwszy kontakt z innymi oddziałami. W akcyi tej wzięto 8 kompletnych dział, cały tabor, kancelaryę i znaczną ilość jeńców.** Na przedpolu Nowokonstantynowa bolszewicy zaatakowali nasze pozycye we wsi Tessy. W walce, która się tutaj wywiązała, wzięliśmy trzy karabiny maszynowe i jeńców, odpierając atak na całej linii.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: **Kuliński**, pułkownik.

Bojówki niemieckie napadają na polskich Niemców!

Olsztyn (PAT). Przedstawiciele komitetu mazurskiego: Zieliński, Herz, Fryderyk i Gottlieb Lejkowie, podczas jazdy samochodem w **dniu 4 b. m. byli napadnięci w Wilenbergu przez zorganizowaną bojówkę. Obecna przy tem policya nie interweniowała.** Na drodze między Wielborkiem i Szczytnem **samochód, wiozący przedstawicieli komitetu, wpadł na pień drzewa, położony w poprzek drogi.** Katastrofy uniknięto tylko dzięki temu, że samochód posuwał się bardzo powoli. W Szczytnie na przedstawicieli komitetu oczekiwała bojówka, **która zelżyła przybyłych, Herza i Zielińskiego pobito, mimo obecności żandarmi.** Z pośród napastników **nikt nie był aresztowany.** Bojówka wystosowała do przedstawicieli komitetu rozkaz pisemny opuszczenia miasta. Przedstawiciele komitetu wyjechali inną drogą, niż zamierzali poprzednio. **Na samochód, który przejeżdżał wspomnianą drogą wcześniej przed samochodem przedstawicieli komitetu mazurskiego, dokonano napadu, przyczem odniósł** rany jadący w tym **samochodzie asesor regencyjny, Friedberg.**

O międzynarodowe bilety bankowe.

Lyon (PAT) Radio krakowskie. Korespondent „Petit Journal" donosi z Brukseli:, że szef gabinetu belgijskiego Delacroix proponuje, w celu zapobieżenia przesileniu walutowemu przedstawić koalicyi zgodnie z pomysłem, jaki pojawił się we Francyi, **wniosek wydania międzynarodowych biletów bankowych, które miałyby jednaką wartość we wszystkich krajach.** Delacroix proponuje sekcyi finansowej Ligi narodów utworzenie instytutu, któryby uskutecznił emisyę bonów. Bony te, które nie byłyby puszczone w obieg publiczny, **służyłyby,** (pod kontrolą wszystkich państw) **do regulowania rachunków międzynarodowych przez pewną ilość lat, a mianowicie aż do zażegnania obecnego przesilenia ekonomicznego.** Przemysłowcy zagraniczni otrzymawszy bony te przy zapłatach za swoje produkta, mogliby je eskontować w bankach prywatnych, które znowu bogłyby je zrealizować w instytucie emisyjnym. **Ten instytut posiadałby charakter międzynarodowego „Clearing House".** Przesilenie walutowe byłoby w ten sposób rozwiązane bez nowego **powiększenia** ilości **papierowych** pieniędzy w różnych krajach.

Mianowania w dyplomacyi polskiej.

Warszawa (PAT) „Monitor Polski" ogłasza nominacye: **Ignacego Szebeki na charge de affaires** republiki polskiej w Berlinie, w randze ministra pełnomocnego II. klasy. Erazm Piłz **został mianowany** posłem republiki polskiej w Pradze, z zachowaniem rangi ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego II. klasy, przy jednoczesnem zwolnieniu ze stanowiska **posła** polskiego w **Belgradzie**. P. Bronisław Bouvall został mianowany charge d'affaires republiki polskiej w **Łotwie**, z pozostawieniem w randze radcy legacyjnego I. klasy, przy jednoczesnym zwolnieniu ze stanowiska szefa misyi specyalnej w Estonii i **Łotwie**. P. Leon Wasilewski został mianowany charge d'affaires republiki polskiej w Estonii, w randze ministra pełnomocnego II. klasy.

Działalność komisyi sejmowych.

Warszawa (PAT) Komisya odbudowy kraju uchwaliła 10 rezolucyi do rządu o „dostarczenie rolnikom potrzebnej ilości nasion, węgla, koksu, żelaza i innych materyałów, niezbędnych dla wiosennje uprawy roli, o uruchomienie przemysłu budowlanego i przedłożenie sejmowi projektu ustawy o odbudowie drobnego przemysłu i handlu, o przedstawienie statutu Zakładu Kredytowego przewidzianego z dnia 18 lipca z. r., o odbudowę kolejek do lasów z których dowóz drzewa dla wielkiej odległości do kolei jest utrudniony. Wezwano rząd do poczynienia kroków, aby uzyskać od Niemców zwrot drzewa zabranego w Polsce. Komisya rolna obradowała w przedmiocie zasiewów, podnosząc trudności czynione przez ministeryum aprowizacyi, które zabiera zboże przeznaczone na zasiewy, oraz przez ministeryum wojskowe, które przeskadza w dostarczaniu zboża, zwłaszcza ze wschodnich części kraju i odmawia dostarczenia koni niepotrzebnych.

Foch zapowiada przyjazd do Warszawy.

Paryż (PAT) Agencya Havasa. Marszałek Foch oświadczył, że zamierza wyjechać do Warszawy celem powitania armii polskiej. Terminu wyjazdu nie można jeszcze podać dokładnie.

Przykład księcia Joachima działa.

Berlin (PAT) W gminie Wernitz pod Berlinem żołnierze niemieccy z oddziału tak zwanej Einwohnerwehr zastrzelili w lesie żołnierza francuskiego, należącego do misyi koalicyjnej. Prasa niemiecka stara się dowieść, że ów żołnierz francuski uprawiał wraz z trzema towarzyszami kłusownictwo i został zastrzelony podczas pościgu.

Berlin (PAT) Z Bremy donoszą, że przed hotelem Hillmanse, **gdzie stanęła komisya koalicyjna, zgromadził się wczoraj popołudniu wielki tłum.** Policyi z wielkim trudem udało się przeszkodzić demonstrantom wtargnąć do hotelu. W samochodach francuskich wybito szyby. Wczoraj komisya koalicyjna opuściła pod silną eskortą policyi miasto.

Wilson godzi się na autonomiczne państwo Rieki.

Lyon. (PAT) Tekst odpowiedzi prezydenta Wilsona został ogłoszony. **Wilson godzi się na utworzenie autonomicznego państwa Rjeki za** bezpośrednią zgodą stron interesowanych, które mają oznaczyć granice, ale w ten sposób, aby państwa w tem nie bezpośrednio interesowane nie poniosły szkody. Kwestya albańska, zaznacza nota, nie może być przedmiotem wyłącznie dyskusyi między Włochami i Jugosławią. Jugosławia nie może otrzymać za terytorya odstąpione rekompensaty w Albanii północnej.

Uniemożliwienie ruchu przesyłko-pocztowego

Zabójcze rozporządzenie. — Niczego pocztą przesyłać nie można. — Poczta może konfiskować! — Pokrzywdzenie handlu. — Nikogo o rozporządzeniu nie zawiadomiono. Ruch stanął!

Kraków, 11 marca.

(=) Od dawna jednem z najważniejszych zagadnień naszego ruchu kolejowego jest jego odciążenie od ruchu kupiecko-towarowego. Wskutek niemożliwych przedtem stosunków pocztowych, kupcy po drobne nawet zakupy towarów musieli jezdzić osobiście, aby coś przywieźć, skutkiem czego było stałe **przesycenie** ruchu kolejowego tymi niepotrzebnymi podróżnymi, wbrew ich własnej woli przeważnie. Gdy umożliwiono przesyłanie towarów pocztą, nastąpiło pewne uwolnienie kolei od podróżujących kupców, co wpłynęło dodatnio na ruch kolejowy.

Aliści — od czego są niemądre rozporządzenia ministeryalne? W dniu 14 lutego wyszło rozporządzenie ministeryalne (przez naszą dyrekcyę poczt ogłoszone w pierwszych dniach b. m.), ograniczające ruch przesyłkowo-pocztowy do minimum. W myśl tego rozporządzenia nie wolno przesyłać pocztą: bielizny, pończoch, wyrobów trykotowych wogóle, nici, tkanin, ubrań męskich i t. d. Oprócz tego nie wolno przesyłać artykułów monopolowych i aprowizacyjnych, a więc: tytoniu, skór, garbników, cukru, spirytusu, soli, wełny, łoju, wosku, mięsa, nabiału, wędlin, mydła, papieru gazetowego i t. d. Słowem, nie można właściwie przesyłać pocztą niczego, bo gdy wyłączymy wymienione artykuły, cóż wtedy pozostanie? Niektóre z wymienionych artykułów można przesyłać, ale w małych ilościach, n. p. dwie szpulki nici, dwie pary pończoch, dwa ręczniki, dwa komplety bielizny i t. d. Oczywiście, kupcy z takiego obrotu przesyłkowego korzystać nie mogą.

Dla przesyłania większej ilości tych towarów trzeba uzyskiwać specyalne pozwolenia na każdy pakiet i to od różnych władz, zależnie od rodzaju towaru: skarbowych, przemysłowych, politycznych i t. d. Niezależnie od tego poczta ma sama prawo badania legitymacyi nadawcy i rewizyi pakietów, a gdy znajdą się niedozwolone artykuły albo w większych ilościach, organa pocztowe mają prawo same dokonywać ich konfiskaty — wypadek pierwszy chyba w tym rodzaju w legislatywie i zupełnie niesłychany.

Szczegółem, który to rozporządzenie dodatkowo doskonale charakteryzuje, jest fakt, że ministerstwo rozporządzenie to ogłosiło, ale nie zawiadomiło o niem żadnych organów wykonowczych. Wobec tego n. p. Magistrat krakowski odmówił odnośnych poświadczeń zgłaszającym się kupcom i cały ruch przesyłkowo-pocztowy faktycznie stanął, ku wielkiej krzywdzie interesentów. Tak w praktyce wygląda popieranie naszego handlu przez ministerstwo poczt, które tem swojem rozporządzeniem szkodzi także ruchowi kolejowemu.

Czy jednak nie należałoby się domagać i uzyskać zmiany tego krzywdzącego nasz handel rozporządzenia, uniemożliwiającego prawie ruch przesyłkowo-pocztowy.

Wykrycie sprawców strasznego mordu i rabunku w Wilnie.

Na ślady ich naprowadza 7-dmioletnie dziecko.

(Od naszego korespondenta).

Wilno, 10 marca.

Jak donosiliśmy popełniono w styczniu b. r. straszny mord, którego ofiarą padło życie trzech ludzi, a łupem złoczyńców stał się jeden milion marek pieniędzy rządowych.

Złoczyńcy zamordowawszy mianowicie odźwiernego kasy głównej zarządu ziem wschodnich dostali się do kasy samej, związali pilnujących ją dwóch stróżów i zamordowali poderżnąwszy im gardła.

Po złoczyńcach nie pozostał żaden ślad, a wykrycie ich było tem trudniejsze, że jak wszystkie władze tutejsze tak i władze bezpieczeństwa nie spieszą się wcale i jak nadużycia tak zbrodnie nie przejmują grozą ani społeczeństwa, a tem mniej rządu. Wszyscy do nich przyzwyczajeni i cudza krzywda, cudze nieszczęście nikogo tutaj nie boli, byle jego nie spotkały. Wszyscy zapominają o przestrodze, jaką daje owo przysłowie „dzisiaj mnie, jutro tobie".

Jak więc wszystkie krzywdy, tak i ten wypadek przyjęto na ogół obojętnie i dochodzenia toczyły się drogą bezprzykładnego biurokratyzmu tutejszego i formalistyki przedpotopowej.

Po miesiącu wreszcie ogłoszono nagrodę 40.000 mk. za wykrycie sprawców tego mordu. Upłynął drugi miesiąc, a nagodę nikt się nie zgłosił.

Tymczasem przypadek naprowadził, zdaje się, na ślad sprawców.

Oto 6 marca udał się policyant do pewnego żydka tutejszego, aby się stawił w jakiejś drobnej sprawie na policyi. Policyant nie zastał w domu ani wezwanego, ani żony jego, tylko ich 7-letnie dziecko.

W ciągu rozmowy zaczęło dziecko opowiadać policyantowi, że ojciec jego ma taki sam mundur jak on, taką samą broń, taki rewolwer, dużo pieniędzy **i że** często się w ten mundur ubiera.

Policyant podzielił się tą wiadomością ze swoimi przełożonymi, wskutek czego zarządzono rewizyę u jegomościa przebierającego się w mundur.

Wyjaśnia to częściowo już teraz dlaczego tak odzwierny, jak stróżujący tak łatwo dopuścili do siebie sprawców, że mogli ich bez hałasu i zwrócenia uwagi związać. Swoją drogą jest to nowy przykład niedbałego pełnienia służby, altowiem przejęci prawdziwym duchem służbowym i karnością nie dopuściliby do siebie, zwłaszcza w nocy, ludzi obcych, choć umundurowanych.

Rewizya u podejrzanego wykryła, **że on jest** właśnie wraz z innymi czterema sprawcą owego mordu.

Znaleziono u nich jeszcze znaczną część łupu, poczem odstawiono ich do więzienia.

Ze względu na toczące się śledztwo nie możemy na razie podać bliższych szczegółów, jak tylko, że wobec zaprowadzenia na ziemiach wschodnich sądów doraźnych staną sprawcy przed nim niebawem.

Mimo, że sądy doraźne istnieją tutaj, już od kilku miesięcy będzie to dopiero drugi wypadek zastosowania tychże, jakkolwiek mordy i rabunki są tutaj na porządku dziennym.

Kółka machiny rządowej miały od początku wyłamane zęby, to też i działa ona odpowiednio do swego stanu.

Pierwszy sąd doraźny dopiero 5 marca skazał na śmierć dwóch złoczyńców za mord rabunkowy pod Trokami. Wspólniczkę zaś dla braku wyraźnych dowodów winy oddano sądom zwyczajnym.

Rządy ludzi z wykształceniem domowem osiągają co raz lepsze wyniki. **Kamyk.**

Recepta piękności.

JAK POWINNA WYGLĄDAĆ PIĘKNA KOBIETA.

(m-m) We Francyi ogłoszono konkurs piękności. 49 najpiękniejszych kandydatek może publiczność szeroka oglądać obecnie na ekranach kinowych. W najbliższym czasie nastąpi rozstrzygnięcie kon-

Z rozmyślań o teatrze.

I.

Nieco o krytykach teatralnych.

Dla badacza-specyalisty nader interesującem byłoby śledzić i zestawiać przejawy szczególnej nowej psychologii „wojenno-przewrotowej" w poszczególnych zawodach umysłowych. To pole studyów dotąd odłogiem leży. Mnie — dorywczo i doraźnie podpadli pod ręce krytycy teatralni.

Do symptomów powszechnych tej właśnie psychologii należą: brak perspektywy; poddawanie się **jednostronne** wrażeniom bądź światła bądź cienia, bądź jakiejś **jednej barwy;** obciążanie winą niewinnych; przenoszenie złego humoru wywołanego „czemś", na „wszystko inne" — rzadziej, choć i to także się trafia, przystrajanie całości w kwiaty entuzyazmu, słusznie pewnymi szczegółami wywołanego, mimo że całość bynajmniej na hołd taki nie zasługuje. Przesadne **„pars pro toto"** — a czasem **„totum pro parte"!**

Oto niedawno jedna z najpoważniejszych sił krakowskich, pracujących na niwie krytyki teatralnej, uległa podwójnej sugestyi potężnego tragizmu Wyspiańskiego w „Sędziach" i świetnie naturalistycznej gry p. Wysockiej w roli Jewdochy. (Jakąż to perwersyą p. Wysockiej wobec tej jej **własnej naturalistycznej** kreacyi są gromy, przez nią miotane właśnie na teatr **naturalistyczny!** Oj te kobiety!) Sugestya owa sprawiła, że przez jej pryzmat w napisanej potem recenzyi **cały** spektakl i gra **wszystkich** niemal aktorów stanęła w tęczowym blasku entuzyazmu dla Wyspiańskiego i Wysockiej! A entuzyazm ten, obejmujący owego wieczora wszystkich **jednym** zachwytem, przeniósł się nawet na pewien szczegół następnej sztuki, „Elektry" Hofmanstala. Mianowicie na grę Klytemnestry p. Kosmowskiej, tej „barbarzyńskiej królowej", która dla każdego niezasugerowanego nie była ani „królową" ani „barbarzyńską" żywiołową, dziką, sił wszelakich pełną a tylko przeczuciami trapioną — lecz banalną, życiem steraną babcią, której prawie do twarzy byłoby z Berengerowskim refrenem:

„Oh combien je regrette
„Mon bras si dodu
„Ma jambe bien faite
„Et le temps perdu".

(P. Kosmowska ma zresztą sporo **kultury** scenicznej i specyalny zakres ról, w których może być doskonałą).

Ale wróćmy do „Sędziów".

Widziałem to arcydzieło w kilku różnych zespołach. Nie zapomnę nigdy najświetniejszego — lwowskiego z przed lat 10-ciu, z Żelazowskim, Chmielińskim, Siemaszkową, Ireną Trapszo. Tak **bladego** jednak, tak **tylko** „poprawnego" przedstawienia, jak to ostatnie krakowskie, nigdy przedtem nie widziałem. W niektórych najsilniejszych miejscach — jak — w scenie śmierci Joasa i w następującej po niej scenie rozpaczy Samuela — trzeba było dosłownie zamykać oczy i niemal zatykać uszy, by z pamięci wyczarować w sobie tragiczny efekt, któremuby zresztą gra bezduszna i drewniana zbyt silnie przeszkadzała.

Czyż jednak „Sędziom" naprawdę starczy, by gra była „poprawna" oraz by „wszyscy dali z siebie co mają najlepszego"? A jeśli mają tego najlepszego... **nie wiele?** A jeśli nawet to, co istotnie mają dobrego, marnuje się coraz bardziej — niewyzwalane i nie-rozwijane: wskutek braku pedagogów, stale, nieustannie, konsekwentnie i drobiazgowo pracujących i wskutek szablonu co wniknął już w sam szpik kości, aktorskich, i wskutek zgubnej dla wszelakich talentów zarozumiałości?

Być dobrym czy dobrą dla wszystkich, to rzecz szlachetna — ale taką w krytykach teatralnych stosowaną dobrocią nie przyczynimy się do wydatniejszej i umiejętniejszej pracy talentów aktorskich nad sobą.

Tak samo jednak nie osiągniemy tego celu przerzucaniem naszego niezadowolenia z samej **sztuki,** — skoro nie śmiemy czy nie chcemy nawymyślać autorowi, — na reżyseryę i inscenizacyę, wreszcie na dobrą grę aktorską, bo wówczas inscenizatorzy, reżyserzy i aktorzy z krytyką naszą liczyć się nie będą lub niejeden do dalszej pracy wręcz się zniechęci.

To ostatnie znów zdarzyło się świeżo jednemu z najlepszych lwowskich krytyków teatralnych — może właśnie dlatego, że jest on równocześnie i znawcą teatru i poetą i doskonałym znawcą a miłośnikiem wszelakiej literatury!

Jako poeta — uległ czarowi poetyckiemu „Fantazego". Jako „homme de lettres" — musiał przejmować się walką między patologicznemi refleksami gasnącego romantyzmu w chorych duszach Fantazego i Idalii a zdrowym „pragmatyzmem" życiowym, uosobionym w „panu Janie z kosą". Ale jako „homme du theatre" — nie mógł nie **czuć,** że ta właśnie walka dziś nas bez porównania mniej obchodzi i wzrusza, niż n. p. konflikt pogaństwa i chrześcijaństwa w duszy Bolesława Śmiałego. I że ludzie, jak Fantazy i Idalia, którzy **zewnętrznie** należą już do naszej **współczesnej** kultury, chodzą prawie w naszych strojach, mówią naszym językiem a tak bardzo **inaczej** od nas **czują,** są dla nas właściwie tylko kategoryami literacko-historycznemi, **uczuciom naszym** zupełnie obcemi. Co gorzej — właśnie **dlatego,** że Fantazy i Idalia **zewnętrznie** tak bardzo są nam podobni a **wewnętrznie** tak bardzo od nas różni, tak sztuczni, tak dziwni, tak dziwaczni: mimo woli rażą nas te postacie na scenie, o czem przez pryzmat czaru poezyi Juliusza i wyśmienitej gry aktorskiej można zapomnieć wprawdzie — ale niestety nie przez **cały** ciąg sztuki. Ani to

kursu. Jakie kryterya zastosuje w tym wypadku jury — pyta „Excelsior“ czy może trzymać się będzie starej recepty, która piękności kobiecej stawiała szereg wymogów. Piękna kobieta powinna mieć:

Trzy rzeczy białe: skórę, zęby, ręce.
Trzy rzeczy czarne: oczy, brwi, rzęsy.
Trzy rzeczy różowe: wargi, policzki, paznokcie.
Trzy rzeczy długie: talię, włosy, rzęsy.
Trzy rzeczy szerokie: pierś, czoło, biodra.
Trzy rzeczy małe: usta, uszy, nogi.
Trzy rzeczy łukowate: talię, nos, brwi.
Trzy rzeczy krągłe: piersi, szyję, brodę.

Czy te przepisy zachowały jeszcze w całej pełni swą moc obowiązującą? Zdaje się, że niektóre z nich już się stały anachronizmem. Bo piękność tak samo podlega prawom mody, jak muzyka, filozofia, kuchnia i kapelusze. Czyż np. „szerokie czoło“ jest koniecznie potrzebne pięknej kobiecie? Czy tylko czarne oczy rozpłomieniają serca? Małoż istnieje uroczych kusicielek o krótko ostrzyżonych czuprynkach? Wszak interesująco blade policzki mogą śmiało rywalizować z różowemi jagodami. A zadarte figlarnie noski czyliż nie bywają niebezpieczne? Możnaby w nieskończoność mnożyć przykałdy, że piękność kobieca nie da się zamknąć w żadne formuły. Wszak w Turcyi ta kobieta uznana bywa za najpiękniejszą, która najpodobniejsza do armaty, a Chińczycy uważają kobietę o normalnej nie zdeformowanej nodze za potwora. Ostatecznie trzeba przytoczyć stare przysłowie, że: „nie to ładne, co ładne, ale co się komu podoba“...

Figura tanga z browningiem.

Tancerze-bandyci na sali balowej.

Paryż, 10 marca.

Tristan Bernard opisuje w jednej ze swych **komedyi** zabawne przygody pewnego kawalera, który nieproszony i nieznany gospodarzom **domu, przyszedł na bal prywatny. Rzecz taka nie** jest w Paryżu zbyt trudna ani zbyt rzadka. **Te** bale prywatne są zazwyczaj tak licznie odwiedzane, że pan i pani domu nie mogą znać wszystkich gości, zwłaszcza, że często interesy różnego rodzaju są powodem wysłania zaproszeń. Tancerze tego rodzaju nie są niebezpieczni. Bądź to oblęgają bufet, bądź też nawiązują intrygę romantyczną z jakąś damą z towarzystwa. Awantura ta może ich zawieść do merostwa, do kościoła, lub do — hotelu, ale w każdym razie nie do więzienia. W Paryżu odbył się **jednak** niedawno debiut całej trupy tancerzy zupełnie nowego stylu. Balet ten obchodzi się bez reklamy, bez afiszów i bez „gwiazd“ o sławie i wawrzynach Karsawiny i Pawłowej. Niespodzianka jest głównym czynnikiem jej sukcesu. Trupa ta jednak jest doskonale zorganizowaną i obeznaną z modą i zwyczajami doby obecnej. Wiedzą dobrze ci tancerze, gdzie odbywają się tak ulubione w Paryżu „dancing“, weszli więc do jednego z najszykowniejszych salonów tego rodzaju w roli zwykłych gości, przyłączyli się do tańczących tango, po chwili jednak wprowadzili w taniec ten nową zupełnie figurę. Jak wprawny aranżer kotylionowy, jeden z nich zakomenderował: „ręce do góry!“ — i poparł swą komendę argumentem nieodpornym — browningiem. Prawie równocześnie inni członkowie trupy — a było ich kilkunastu — uczynili to samo i nie oczekując, aż napadnięci ochłoną z przerażenia, zabierali portfele, pierścionki, maszyjniki. Cały ten manewr trwał zaledwie dwie minuty; poczem wyszli i odjechali czekającymi przed lokalem automobilami. Gdy zaś jedna z przypatrujących się tańcom pokojówek, zoryentowawszy się, szybko zawiadomiła policyę, dwóch członków bandyckiego baletu zostało ujętych, reszta — tańczy może jeszcze, chociaż już w innych lokalach.

Tak więc bandytyzm dziś idzie z duchem czasu i wymaga wielkiego nakładu kosztów; tancerz bandyta pobiera naukę nowoczesnych tańców u najlepszego i najdroższego mistrza, wdziewa elegenckie ubranie salonowe, za które płaci horendalne ceny, jedzie rowerem i autem, a jutro zapewne posługiwać się będzie aeroplanem i tankiem. Nowoczesny bandyta napada podróżnych w pampasach, zatrzymuje błyskawicznie pociągi, pędzące przez Far—West, ojczyznę najprawdziwszych apaszów. Niema już dziś zjawisk zadziwiających.

Pamiętajmy o Polskim Czerwonym Krzyżu!

Rezygnacya Rady m. i magistratu w Bochni

(Od naszego korespondenta).

Bochnia, 10 marca.

Jak wszystkie gminy, tak i gmina miasta Bochni, wyczerpana finansowo, szukała sposobów opędzenia wydatków, wzrastających w zastraszający sposób. Między innemi uchwaliła Rada miejska podwyższyć opłaty targowe. Tej uchwały Rady miejskiej nie potwierdził p. generalny delegat, a na wiadomość o tem zebrała się Rada miejska na posiedzenie, aby zastanowić się, co jej wobec tego uczynić wypada, czy wolno jej dalej podejmować się tak administrowania gminą, jak i prowadzenia aprowizacyi. Po długiej, poważnej dyskusyi, po ostrej krytyce stronniczości rządu i jego przedstawicieli, zapadła **jednogłośna** uchwała, mocą której: 1) po stwierdzeniu, że wobec odebrania gminie jedynej deski ratunku, jaką było podwyższenie opłat targowych, **Rada miejska nie może dalej brać na siebie odpowiedzialności za gospodarkę miejską i aprowizowanie ludności i składa swój mandat, rezygnując;** 2) Rada miejska wezwała jednogłośnie do rezygnacyi burmistrza i cały Magistrat; 3) złożyła troskę o dobro miasta w ręce starostwa i ludność o zaszłych wypadkach plakatami uwiadomiła.

Po pojawieniu się tego ogłoszenia wyborcy zwołali zgromadzenie publiczne na dzień 7-go marca, na którem solidaryzowali się z uchwałą Rady miasta. **Zgromadzenie miało przebieg burzliwy, ale spokoju nie zakłócono.** To też zupełnie niepotrzebnie skonsygnowano oddziały wojskowe dla tłumienia rzekomych rozruchów.

zupełna „współczesność“ — ani zdecydowana „historya“. Teatr zaś właściwie nie lubi hybryd tego pokroju.

Nie godzi się też z reguły z teatrem coś, co **nie** działa bezpośrednio na nasze **uczucia.** Dawno przebrzmiały i nie są nam już z przeżycia własnego czy choćby z autopsyi znane te konflikty ustrojów uczuciowych i sposobów ich wypowiadania się na zewnątrz, jakie dzielą „światy“: Fantazego i Idalii z jednej strony, Respektów i Rzecznickiego z drugiej a Majora i „pana Jana z kosą“ z trzeciej. Nadto konflikty owe **same w sobie** nie są tak wstrząsające, tak potężne, by, nie będąc wcale **aktualnymi,** jeszcze mogły zagrać na naszych uczuciach swą dynamiką ogólno-ludzką.

Pozatem teatralność sztuki i jej **oddziaływanie** dodatnie na widza zależy **także od stopnia napięcia** akcyi, oraz od **naturalności,** zawikłań, niemniej jak rozwiązań. (Z pod tego **prawidła** wyłączają się poniekąd tylko utwory symbolistyczne, bajki sceniczne i misterya, **które mają** swe **odrębne** prawa bytu i obywatelstwa scenicznego). Im mniejszą rolę gra czysty przypadek czy inny „deux ex machina“ czy choćby tylko chorobliwe, nienaturalne, **dla nas** zgoła niezrozumiałe uczucie — tem lepiej dla efektu scenicznego.

Otóż „homme du theatre“, jaki tkwi w owym lwowskim krytyku, nie mógł nie odczuć, że napięcie akcyi w Fantazym jest nader na ogół **niskie,** że wskutek tego akcya rozwleka się i widza nuży, wreszcie, że zawikłanie i rozwiązanie silnie melodramatem trącą.

Co wszystko nie oznacza — z mojej strony — „porywania się z motyką na słońce“ ani „szczekania psa na Pana Boga“!

„Fantazy“, nie zadawalniając we mnie teatromana, **mimoto** porywa mnie całą mocą swego polotu w te zwykle niedostępne przestwory, w które swe promienne strzały Słowacki ciska tak daleko, jak nikt inny. Czaruje mnie tęczowymi kryształami wielkiej poezyi. Upaja mnie metamuzyką słowa. Ukazuje mi w przybliżeniu możność ekspresyi czucia najsubtelniejszego, innym ustom niewypowiedzialnego. Zachwyca mnie wreszcie postaciami, jakby z najcieńszej pajęczyny utkanemi a jednak, jak pasy słuckie, litemi. Dla tych to istotnych cudów — **nietylko** z samego pietyzmu — należy „Fantazego“ wystawiać na scenie. Ale... „homme du theatre“ w ścisłem słowa znaczeniu ma swoje **odrębne,** słuszne wymagania i musi nieraz się zżymać! Zżymał się też istotnie ów krytyk lwowski i podkreślając wyraźnie, że Słowacki czuje scenę, ale jej **nie zna** — pogniewał się na inscenizatora i reżysera, że nie pomogli poecie. Szkoda, że nie poddał sam — sposobu. Mojem zdaniem jednak — każde okrojenie lub każde usiłowanie dostosowania tej sztuki do wymogów ściśle scenicznych wypaczyłoby ją zupełnie; tak dalece bowiem wszystkiem jej szczegóły stanowią nierozerwalną artystyczną całość.

W końcu — „homme du theatre“ swoje słuszne wewnętrzne niezadowolenie, wywołane niedostateczną teatralnością samej sztuki, przerzucił na zupełnie niewinnych, **na aktorów.**

A więc wystawiono „Fantazego“ „w sposób dziwnie bezduszny i drewniany“ — tak pisze krytyk lwowski! Widzieliśmy już przecie, że sztuka sama jest dla nas „bezduszna“ o tyle, iż ani jej problematy i konflikty, ani nawet po części jej postacie do uczuć naszych przemawiać nie mogą. Cóż więc tej **bezduszności** winien p. Tarasiewicz, który zresztą jako aktor, jako Fantazy, dał kreacyę, skończoną pod każdym względem i świetnie stylizowaną w najdrobniejszych szczegółach aparycyi, ruchu, gestu i słowa? Nie wyobrażam sobie — wyznaję szczerze — Fantazego ani o piękniejszym wyglądzie, noszeniu się, czy głosie, ani też piękniej oddającego niezrównany czar poezyi wielkiego Juliusza. A że p. Tarasiewiczowi (według określenia owego krytyka) nie palił się „płomień na ustach“ i że nie był on dość „lazurowy, jako rzecznik najwyższej poezyi w walce ze światem i jako łabędź romantyki polskiej“ to winien nie p. Tarasiewicz — ale sam Słowacki. On to przecież sam każe owym łabędziom romantyzmu co chwilę wątpić w siebie i poniekąd z siebie drwić — on sam stawia je z góry na straconych placówkach — on sam wyprowadza je na scenę już z pokrwawionemi piórami. Mimoto nie zapomnę nigdy tego, czego ów krytyk widocznie nie dojrzał — a więc właśnie „płomienia na ustach Tarasiewicza — Fantazego, gdy dowiaduje się o porwaniu Idalii — ani jego niezrównanego roztapiania się w „lazurach zaświatów“, gdy w ostatnim akcie na cmentarzu gotuje się wraz z Idalią na romantyczną śmierć.

Czego zresztą od całego zespołu chce krytyk lwowski — przerzucając na ten zespół swoje niezadowolenie „człowieka teatru“ z niedostatecznej teatralności „Fantazego“? Wszyscy prawie stworzyli typy skończone, takie, jakich chciał poeta — i najwidoczniej tym razem reżyserya zadała sobie naprawdę pracy nad pracą aktorów, jak tego zresztą na polskich scenach niestety często nie czyni. Nie porywa mnie zbytnio ani niezaprzeczony talent, ani aparycya p. Hałacińskiej; ale cóż więcej kto inny byłby wydobył z żałobnej roli Dyany? Tak samo Majora — Czerkiesa nie mogę wyobrazić sobie o wiele lepszym od tego, którego przedstawił p. Rydzowski — mimo, że krytyk lwow-

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Czwart. **11** Marca

Św. Konstantyna

Wschód słońca 7·05

Zachód słońca 6·39

Długość dnia 11·22

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Ponad śnieg".
Piątek: „Lilla Weneda".
Sobota: „Ponad śnieg".

TEATR „BAGATELA".

Czwartek: „Twarz i maska".
Piątek: „Brat marnotrawny" (Nowość).
Sobota popol.: Przedstawienie dla dzieci.
Wieczór: „Brat marnotrawny"

TEATR POWSZECHNY

Czwartek: „Krzyżacy".
Piątek: „Ewa".
Sobota popoł.: „Śluby panieńskie".
Wieczór: „Madame Sans-Gene".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Czwartek: „Manewry jesienne".
Piątek: „Manewry jesienne".
Sobota: „Manewry jesienne".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Czwartek. J. Flach: „Sławne pary kochanków", cz. I. Abelard i Heloiza.
Piątek: Miecz. Dąbrowski: „Jacek Malczewski".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH. Rynek główny Linia A—B L. 39.

Czwartek. prof. dr Maryan Szyjkowski: „Arcydzieła literatury światowej" (Homer) z recyt. art. dram. Jadw. Korwin.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE.

Czwartek: O kilku zagadnieniach fizyki współczesnej" dr Jan Weyssenhoff.
Piątek: „O kilku zagadnieniach fizyki współczesnej" dr Jan Weyssenhoff.

—o—

Akcya Polaków w. m. w sprawie poborów.

Niedawno zarządziło min. spraw wojskowych ponowny pobór roczników 1897—1900 w całej Polsce. Na terenie Gal. wschodniej obowiązani są do stawiennictwa tylko obywatele narodowości polskiej. Lokalne władze poborowe we Lwowie interpelują postanowienie powyższe w ten sposób, że za Polaków uważają jedynie poborowych rzym-katolickich, zaś poborowych innych wyznań, nawet jeśli się do służby jako Polacy zgłaszają **uważają za ochotników i stosują względem nich odmienne postępowanie.**

W sprawie tej interweniowało tow. pol. młodzieży wyzn. mojż. „Zjednoczenie" u władz wojskowych.

Reprezentanci „Zjednoczenia" domagali się, **aby za ochotników uznawano tylko Rusinów i Żydów-narodowców,** poborowych zaś narodowości polskiej wyznania grecko-katolickiego lub mojżeszowego, aby traktowano analogicznie, jak Polaków innych wyznań.

Na walnem zgromadzeniu „Zjednoczenia" zebrana licznie młodzież polska w. m. upoważniła prezydyum do dalszych kroków w tej sprawie, a zarazem powzięła solidarnie uchwałę, że powinność wojskową wypełnić może tylko w charakterze obowiązanych przymusomo do stawiennictwa, równoobowiązanych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, narodowości polskiej.

Z akcyą „Zjednoczenia" zsolidaryzowała się cała młodzież polska zgrupowana w „Czytelni Akademickiej" i rektor uniwersytetu dr Halban, który wniósł odpowiedni memoryał i reprezentanci władz miejskich Lwowa.

W najbliższych dniach należy przeto oczekiwać odpowiednich zarządzeń czynników wojskowych.

—•—

Niemcy znowu napadają na oficerów francuskich!

(m-m) Jeszcze nie skończyła się afera księcia Joachima, który wywołał brutalną burdę z członkami misyi francuskiej, kiedy już donoszą z Berlina o nowej awanturze. Trzej oficerowie koalicyjni, dwóch Francuzów i jeden Włoch zatrzymali na ulicy jakiegoś żołnierza niemieckiego, żądając, aby ten oddał ukłon wojskowy. Żołnierz odmówił, wskutek czego wywiązała się żywa wymiana słów. Przechodnie stanęli po stronie żołnierza. Rzucono się na oficerów koalicyjnych i pobito ich dotkliwie.

—o—

Papież rzuca klątwę na żonatych księży.

(m-m) Wiadomo, że kler czeski przedłożył Watykanowi cały szereg postulatów, z których jeden dotyczy zniesienia celibatu dla księży w państwie czesko-słowackiem. Watykan okazał się skłonnym do pewnych koncesyi, nie godząc się wszelako na to absolutnie, aby księża mogli się żenić. Pomimo wyraźnego zakazu Świętej Stolicy około 200 księży wstąpiło w związki małżeńskie. Papież Benedykt XV wydał bullę ekskomunikacyjną, mocą której zawiesza żonatych księży w wykonywaniu czynności kapłańskich.

—o—

Strajk 7-letnich w Warszawie.

Chór bóżnicy żydowskiej przy ul. Tłomackiej, liczący 50-ciu chłopców w wieku lat 7—13, **urządził** strajk domagający się podwyżki płacy.

—o—

Próba uczciwości.

(m-m) Pewien wielki dziennik amerykański powziął myśl wystawienia uczciwości obywateli nowojorskich **na oryginalną próbę.** W tym celu włożono po dolarze do stu kopert i wysłano je do ludzi, którym się od pisma ani grosz nie należał. Wśród adresatów było 50 mężczyzn i 50 kobiet z najróżniejszych warstw społecznych i najróżniejszych zawodów. Z tych 100 osób 64 odesłały pieniądze, w tem 33 kobiety i 31 mężczyzn. 17 kobiet i 19 mężczyzn zachowało bezprawnie przysłane im kwoty. Wśród tych chciwych znalazły się dwie kobiety, należące do koła wielkich bogaczy, dwie aktorki, dwie urzędniczki biurowe, dwie pielęgniarki dwie robotnice, dwie lekarki, dwie adwokatki, jedna kobieta — bez zawodu i jedna nauczycielka. Wśród mężczyzn, którzy pieniądze zatrzymali było dwóch milionerów, dwóch robotników, dwóch urzędników państwowych, jeden adwokat, jeden rentyer, jeden dziennikarz, czterej lekarze, czterej śpiewacy kabaretowi i dwaj policyanci. Dziennik zaznacza, że z wyjątkiem owego jednego dziennikarza — wszyscy inni dziennikarze i literaci odesłali pieniądze!

---

ski zarzuca mu pomieszanie Słowackiego z Maskofem. Czy Woldemar Hawryłowicz miał może mówić najczystszym polskim akcentem i zatrzeć wszelkie cechy swej odrębności rasy, **wychowania, rosyjskiej służby, zawodu wojskowego?** Znużył nas trochę tylko w ostatniej scenie, na cmentarzu, gdzie należało lepiej pogodzić ze sobą osłabienie człowieka umierającego oraz wynikającą stąd trudność mówienia ze ściśle scenicznym wymogiem „nienudzenia". A wręcz już krzywda stała się p. Larewiczowi, temu talentowi charakterystycznemu o dużej inteligencyi i kulturze, który „utonął" w roli Rzecznickiego — co mu krytyk lwowski właśnie zarzuca — bo też **słusznie** wcielił się w nią doskonale bez reszty. Na resztę krytycznych uwag, dotyczących gry pp. Trapszo, Werniczówney, Raschki możnaby się zgodzić — z tem jeszcze, że p. Trapszo niestety sama zatarła wiele z poetyckiego czaru swej trudnej roli wymową arcyniewyraźną (chyba wyjątkowo tym razem)! Że zaś p. Werniczówna jako Stella **nie** była uroczą panienką z polskiego szlachetnego dworu — bo **zresztą** i w tej roli znać było duży jej talent i wielką rutynę — nie jej osobista w tem wina.

Nieporozumienia między krytykiem a autorem, między krytykiem a aktorem, wreszcie między krytykiem a publicznością — są zjawiskami normalnemi. Podobne zjawiska ze względu na samą naturę ludzką muszą towarzyszyć wszystkim pracom ludzkiego umysłu — w mniejszym lub większym stopniu. Cechą szczególną jednak czasów tak specyalnie nerwowych jak obecne nasze, są nieuświadomione nieporozumienia **wewnętrzne** w duszy twórcy czy krytyka — nieporozumienia, których nie usuwa się w domu, tj. w duszy, lecz mimowoli wynosi się na światło dzienne. **Aiwis.**

Rozpaczliwy stan aprowizacyjny m. Krakowa.

Sytuacya aprowizacyjna naszego miasta przedstawia się wprost katastrofalnie. Oto cyfry i daty, które jaskrawo lustrują położenie. Min. aprowizacyi skreśliło zadysponowane już przez siebie dla Krakowa z Poznańskiego 59 wagonów zboża i mąki, oraz dalsze dyspozycye z dnia 31 grudnia 1919 r. w ilości 137 wagonów. Ministerstwo oświadczyło nadto, że nie może zrealizować dalszej z tej samej daty dyspozycyi dostarczenia Krakowowi 17 wagonów — czyli **razem skreśliło 213 wagonów zboża i mąki,** którą to tak bardzo poważną ilość żywności Kraków bezpowrotnie utracił. W zamian za to zobowiązał się p. minister aprowiz. unieważnić wydane na powiaty miechowski i pińczowski wojskowe i prywatne dyspozycye oraz zaniechać wydawania nowych dyspozycyj, przeznaczając te dwa powiaty dla wyłącznej aprowizacyi m. Krakowa. Niestety zobowiązania te — jak świadczą poniżej przytoczone cyfry — dotrzymane nie zostały. Z wyznaczonego kontyngentu na pow. miechowski 788 wagonów, oraz na pow. pińczowski 440 wagonów, razem 1228, odpadło na zboże siewne, jesienne i wiosenne **157 wagonów,** na aprowizacyę miejscową w tych powiatach 254 wagony, odpisano w drodze rekursu z kontyngentów 16 wagonów, wydano dyspozycye przez Min. aprowiz., aby dla wojska itp. udzielić 555 wagonów, dysponowane przez okręg w Sosnowcu 50 wagonów, zaś Magistrat krakowski miał otrzymać 350 wagonów, czyli że zadysponowano razem 1382 wagony, tj. więcej o 154 wagony, niż ustanowiony i wyznaczony przez Min. aprowiz. cały kontyngent wynosił. Dodać przytem należy, że **Kraków o każdy wagon staczać musiał beznadziejne i z góry na niepowodzenie skazane walki.** W rezultacie miasto nasze od 1 października z. r. **zamiast 605 wagonów otrzymało z powiatów miechowskiego i pińczowskiego zaledwie 170 wagonów.** W lutym br. zamiast przyznanych Krakowowi na ten miesiąc 135 wagonów, dostarczono zaledwie 54 wagony. Z tego wynika, że Kraków od 1 października 1919 otrzymuje przyznane przez państwo kontyngenty **zredukowane o 60 proc., czyli, że te 60 proc. żywności ludność musi dokupywać w pasku.** Siłą rzeczy zatem zmuszeni **mieszkańcy Krakowa dokupili przez ubiegłe 5 miesięcy przeszło 400 wagonów zboża w pasku,** czyli wydać na to musieli minimalnie **sześćdziesiąt milionów koron.** W tym stanie rzeczy ludność zrozumieć nie może, że wobec trzech obowiązujących ustaw o zajęciu zboża, **może ono w takiej olbrzymiej ilości wyłamać się z ewidencyi organów państwowych i znaleść się w handlu lichwiarskim.**

W związku z tą sprawą prezydent miasta wysłał w sobotę 6-go bm. do ministra aprowiz., prezydenta ministrów, marszałka Sejmu, ministra spraw wewn. i prezesa komisyi aprowizacyjnej depesze, stwierdzające ten wprost beznadziejny stan. Równocześnie wysłał prezydent do Naczelnika państwa depeszę tej treści: **Kraków przymiera głodem.** Od miesiąca ludność nie otrzymuje chleba. Prośby o mąkę lub zboże bezskuteczne. Proszę imieniem ćwierćmilionowej zrozpaczonej ludności o pomoc.

Wobec zupełnego wyczerpania zapasów zboża i mąki w Krakowie, prezydent miasta zażądał od Min. aprowizacyi przydziału kilkudziesięciu wagonów żyta i mąki **tytułem pomocy doraźnej,** koniecznej już z tego powodu, że magazyny państwowe w Miechowskiem i Pińczowskiem są próżne, a producenci, zajęci robotami wiosennemi zboża nie odstawiają.

Projekt urządzenia letniska w Lanckoronie.

Już nieraz podnosiliśmy potrzebę urządzenia w pobliżu Krakowa, w okolicy górskiej letniska. Projekta były różne, ale do zrealizowania trudne.

Obecnie nadarzyła się bardzo dobra sposobność, sprzyjająca tej sprawie tak, że może już w niedalekiej przyszłości powstanie w pobliżu Krakowa letnisko, urządzone według wszelkich wymogów miejsc klimatycznych zagranicą.

Pięć mil od Krakowa w okolicy górskiej w prześlicznem położeniu znajduje się miejscowość Lanckorona. Posiada ona takie bogactwo warunków, że bez jakiejkolwiek reklamy, nie mając żadnych w tym kierunku urządzeń, każdego roku ściąga na pobyt letni dziesiątki rodzin nawet z dalszych stron tak, że samorzutnie stała się letniskiem. Kolej Kraków—Zakopane opasuje górę lanckorońską łukiem, tworząc trzy stacye: Leńcze, Kalwarya, [illegible] Z Kalwaryi do lasu gdzie jest projektowane letnisko odległość wynosi zaledwie 1 i pół klm doskonałej drogi.

To bliskie i łatwe połączenie z Krakowem sprawia, że wiele rodzin, które nie mogą pozwolić sobie na dalsze i kosztowniejsze wycieczki w kraju lub zagranicą tutaj szuka na lato odpoczynku i wytchnienia.

Lanckorona już dawno byłaby jednem wielkiem letniskiem gdyby nie to, że dobra te były w ręku arcyksiążąt austryackich, którzy na odstąpienie na ten cel lasu byliby się nigdy nie zgodzili.

Obecnie sytuacya się zmieniła. Dobra lanckorońskie jako dawna „królewszczyzna" skonfiskowana w czasie rozbiorów obecnie wraz ze zmartwychwstaniem Polski wróciły do swego [illegible] ti do rządu polskiego. Korzystając z tej szczęśliwej sposobności utworzył się osobny komitet który wniósł do sejmu memoryał z prośbą o urządzenie w lasach lanckorońskich letniska. Memoryał popar-

ty przez posłów różnych odcieni uzyskał aprobatę sejmu, na którego polecenie rząd polski wysłał na miejsce delegata i przyrzekł daleko idące poparcie.

Według wskazówek odnośnego minist. zawiązuje się obecnie konsorcyum, celem zrealizowania projektu. Interesujący się tą sprawą mogą zasięgnąć bliższych informacyi u sekretarza komitetu p. Lorenza, ul. Szlak 36.

NA DZIEŃ DOBRY!

Ciasteczko u piekarza na najwyższej półce
W lekceważący sposób przygląda się bułce.
— Arystokrata! — myśli bułka — panek głupi!
Nic nie wie, że za bułkę dziś dwa ciastka kupi! **Kr.**

NOWE GODZINY OTWIERANIA I ZAMYKANIA SKLEPÓW. Dnia 9 bm. odbyło się posiedzenie Sekcyi I. II. i III pod przewodnictwem wiceprez. m Sarego. Sekcye uchwaliły sprawę otwierania i zamykania sklepów w dnie powszednie a mianowicie: 1) Sklepy spożywcze i inne od 8—1 przedpołudniem i od 3—6 popołudniu. 2) Sklepy wyłącznie masarskie od 8—1 przedpoł. i od 3—6 popoł. 3) Sklepy rzeźnicze (wyrąb mięsa) od 7—12 przedpoł. i od 3—6 popoł., w soboty od 5—8 wieczór. Nadto w sklepach żydowskich w Dz.: 7, 8 i 22 które mają zamknięte lokale w soboty, dozwoloną jest sprzedaż towarów w porze zimowej w godz.: 5—8 popołudniu. 5) Fryzyernie w porze zimowej od 8—12 . i od 2—6 popoł., w porze letniej od 9—1 i od 3—7 popoł. Łaźnie od godz. 9—12 w poł. i od 3 do 8 popoł. Nadto uchwalono taryfę dorożkarską, za ćwierć godziny jazdy w dzień 10 marek, w nocy 14 marek. Z dworca kolejowego 15 marek w dzień, 20 marek w nocy.

CELEM SPROSTOWANIA ARKUSZY przeglądowych realności w Biurach chlebowych i ustalenia rzeczywistej liczby gospodarstw domowych dla użytku przy wystawianiu nowych legitymacyi zbiorowych do poboru artykułów racyonowanych. Magistrat zarządza co następuje: Każdy właściciel względnie zarządca realności jest obowiązany złożyć we właściwych Biurach chlebowych spis lokatorów głównych oraz podnajemców zajmujących osobne mieszkanie według stanu obecnego w dniach 11, 12 i 13 marca br. W spisie należy podać 1) dzielnicę, ulicę i liczbę orj. domu. 2) imię i nazwisko lokatora głównego względnie podnajemcy. 3) jego zatrudnienie. 4) ilość osób, będących na utrzymaniu lokatora. Spisy winny być sporządzone na półarkuszach białego papieru, wyraźnie czytelnie i zgodnie z prawdą i mają być na dowód prawdziwości podpisane przez właściciela lub zarządcę domu.

CENA BUŁEK. Cenę bułki z mąki z przemiału 60-procentowego ustanawia się począwszy od dnia 11 marca br. na 36 h za 1 dkg czyli za 5 dkg 1 K 80 halerzy. Wypiek białego pieczywa jest dozwolony tylko w formie bułek gładkich o wadze najmniej 5 dkg. W innej formie tudzież o wadze mniejszej niż 5 dkg nie wolno wypiekać drobnego pieczywa.

ZJAZD DYREKTORÓW TEATRÓW POLSKICH W KRAKOWIE. Dzisiaj rozpoczyna się o godz. 11-ej przedpołudniem 3-dniowy zjazd dyrektorów teatrów polskich. Posiedzenia odbywać się będą w sali obrad Magistratu na I. piętrze. W zjeździe wezmą udział: **z Warszawy:** wiceprez. miasta Malinowski, prezes tearów miejskich Jan Lorentowicz, dyrektor opery dr Emil Młynarski, delegat Min. sztuki i kultury dr Stanisław Wyrzykowski, dyrektor teatru polskiego dr Arnold Szyffman; dyrektor teatru na Pradze dr Bolesław Gorczyński, dyrektor teatru powszechnego p. W. Potrzebiński. **Ze Lwowa:** wicepr. miasta dr Marceli Chlamtacz, dyrektor teatru miej. Michał Tarasiewicz; świeżo mianowany dyrektorem teatru łódzkiego Roman Żelazowski; **z Poznania:** dyrektor opery Adam Wierzbicki, i dyrektor teatru polskiego Bolesław Szczurkiewicz; **z Łodzi:** dyr. teatru F. Rychłowski; **z Krakowa:** dyrektorowie miejskich teatrów Trzciński, Jarniński, Wiśniowski oraz dyrektor „Bagateli“ Dąbrowski. Posiedzenie otworzy wiceprez. m. Rolle.

Z TEATRU „BAGATELA“. Zapowiedziana na piątek premiera „Brata marnotrawnego“ Wilde'a obudziła w mieście ogromne zaciekawienie. Nazwisko autora i jego wybitna indywidualność twórcza podziałała na publiczność krakowską elektryzująco, która już dawniej poznała szereg jego utworów scenicznych. Z niemniejszem zaciekawieniem przysłuchiwać się będzie najnowszej jego sztuce, która ostatnio wystawiona w Warszawie entuzyastyczne wywołała zachwyty. Na scenie naszej sztuka Wilde'a wystawiona będzie bardzo pięknie i z dużym nakładem pracy i staranności. Reżyseryę prowadzi p. Wysocki.

DRUGI KONCERT SYMFONICZNY W „BAGATELI“, odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 11.30 przedpoł. W programie symfonia A-dur Mendelssohna tak zwana włoska, w której genialny kompozytor opisuje tonami swoje wrażenia i przeżycia z pobytu we Włoszech. Symfonia ta, jak i koncert e-moll, będą wykonane po raz pierwszy w Krakowie. Koncert skrzypcowy, ogólnie znany, niebył nigdy w Krakowie wykonany z tow. orkiestry, będą więc mogli melomani krakowscy podziwiać wspaniałą instrumentacyę tego nieśmiertelnego dzieła. Solistą będzie prof. Syrewicz. Bilety do nabycia przez cały dzień w kasie teatru „Bagatela“.

NAJBLIŻSZA POPOŁUDNIÓWKA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY odbędzie się w „Bagateli“ w sobotę 13 bm. Program bardzo wesoły i urozmaicony wypełnią przeważnie produkcye dzieci dla dzieci. Szczegóły doniosą afisze. Ceny wstępu jak zwykle zniżone.

PAWEŁ KOCHAŃSKI, znakomity skrzypek, który na koncercie niedzielnym odniósł niezwykły sukces wystąpi u nas jeszcze raz, a to w niedzielę dnia 14 bm. w sali „Sokoła“ wraz z kompozytorem Karolem Szymanowskim. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A—B.

DZIEŃ AKTORA. 13 marca 1920 „Dzień aktora“. Związek Artystów Scen Polskich dąży do stworzenia instytucyi potęgujących twórczość, podnoszących teatr do poziomu poważnego czynnika kultury narodowej, zabezpieczających starość aktora polskiego, otaczających opieką sieroty, umożliwiających egzystencyę, godną obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. W dniu 13 marca br. cały dochód ze swej pracy przeznacza aktor polski na zapoczątkowanie powyższej akcyi. Z. A. S. P. nie wątpi, że rezultat kasowy z wszystkich przedstawień teatralnych i rautu-kabaretu, urządzonych w Dniu Aktora stanie się wymownym dowodem zrozumienia przez ogół polski doniosłych celów i istotnych potrzeb organizacyi artystów dramatycznych.

TOWARZYSTWO ETYCZNE powstałe przeważnie staraniem profesorów uniwersytetu i szkół średnich odbyło w dniu 9 bm swe pierwsze zebranie w przepełnionej sali Kopernika Collegium Novum. Zagaił je prof. Rozwadowski ciepłem przemówieniem o potrzebie zwalczania wzrostu niemoralności i prywatnej i publicznej. Następnie prof. Krokiewicz przedstawił statut Towarzystwa. W końcu wygłosił red. Bartoszewicz referat o antagonizmach dzielnicowych, gorąco i ze swadą potępiając objawy partykularyzmu szkodzące sprawie narodowej. Wykład przerywany oklaskami trwał przeszło godzinę i wywołał ożywioną dyskusyę. Przeszło 300 słuchaczy wpisało się do Towarzystwa, co stanowi dowód jak szczerem uznaniem cieszy się w sferach inteligencyi szlachetna inicyatywa jego założycieli.

KLUB FUTURYSTÓW „POD KATARYNKĄ“ nowopowstała placówka najmłodszej sztuki we wszelskich jej przejawach urządza w sobotę 13-go marca o 8 wieczór — w odpowiednio przysposobionej i udekorowanej piwnicy domu przy ul. Jabłonowskich l. 12 pierwszy dla wszystkich żywego słowa „Poezowieczór“, który spełnią Wiktor Jasieński (futurystyczny autorecytacya); Stanisław Młodożeniec (autorecytacya); Tytus Czyżewski (recytacya). W części ilustracjnej art. teatru im Słowackiego: Zofia Ordyńska i Alfred Szymański. Interpretacya muzyczna utworów Tuwima, Iwaszkiewicza i Wierzyńskiego. O futuryźmie i futurystach słów niewiele. W antraktach swobodna wymiana myśli. Bilety w ograniczonej ilości do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A—B.

LUDZIE CHCĄ SIĘ KĄPAĆ. Brak większej ilości łazienek publicznych w naszem mieście, pociąga za sobą skutki wprost katastrofalne dla czystości i hygieny. Ludzie, nie posiadający w mieszkaniach własnych łazienek, muszą staczać homeryckie boje z narażeniem zdrowia i życia, jeżeli chcą się wykąpać. W Łaźni Rzymskiej, o godz. 3 popoł. zaczyna się sprzedawać bilety, a już o drugiej formuje się „ogonek“. Z każdą chwilą tłum rośnie i ostatecznie do kasy docierają ci, których los najsilniejszemi obdarzył pięściami. Wypadki zemdlenia w ścisku przy kasie nie należą do rzadkości. Sprytniejsi czy też zasobniejsi w pieniądze przepłacają służbę, aby zdobyć upragnioną kąpiel i w ten sposób stwarza się nowy „pasek“. Mniej więcej taki sam obraz beznadziejnego tłoku przedstawiają kasy Łaźni ludowej i łazienek w Hotelu Krakowskim.

PERFIDYA CZESKA. Pisma czeskie nawiązując do wykrycia fabryki banknotów stukoronowych podają, że „Polska dilna na ceske falesne stokorony“ (Polska fabryka czeskich fałszywych stukoronówek). Otóż należy stwierdzić, że główny fabrykant i inicyator Miloslaw Prusa jest rodowitym Czechem. Pochodzi on z Bolehosti pow. Nowe misto, gdzie ma swą rodzinę. Prusa jest znanym fałszerzem banknotów i pozostawał od początku swej falsyfikatorskiej karyery w stosunkach z samymi Czechami, mieszkającymi na terytoryum czeskiem. Również i drugi główny sprawca Kandel jest obywatelem czeskim. Policya krakowska odstawiła już do sądu karnego okręgowego Miloslawa Prusę, Mojż. Schenkera, Mar. Kotarbę i Mich. Bromowicza. Rogalskiego jako żołnierza oddano sądowi wojskowemu.

KAWALERSKA JAZDA SAMOCHODEM. Sierżant Marcin Suita oraz jego towarzysz Bol. Piffel również żołnierz, po pijanemu urządzili sobie po ulicach miasta kawalerską jazdę samochodem. Wyjeżdżając z ul. Sławkowskiej ku Długiej chcieli wyminąć nadjeżdżający drugi samochód, pijany szofer nie utrzymał kierownicy i w szalonym pędzie uderzyli w okno wystawowe drogueryi Schneidra u wylotu ul. Długiej rozbijając szybę. Gdy publiczność otoczyła miejsce wypadku, Piffel począł bić przechodniów, a w końcu wyjął rewolwer, odgrażając się, że pozabija wszystkich. Dopiero przy pomocy policyanta zdołano poskromić pijanych rycerzy, których aresztowano.

WANDALIZM. Do ogrodu botanicznego wpadło wczoraj kilku wyrostków z Grzegórzek i porozbijali tabliczki na drzewach oraz połamali krzewy. Części żelazne skradli, poczem uciekli.

Ceduła kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 10 marca 1920 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki niemieckie po 100 M.	270·—	280·—
" " 1000 M.	290·—	300·—
Ruble carskie po 100 Rb	280·—	290·—
" " " 500 "	290·—	300·—
" dumskie	75·—	85·—
Franki francuskie	16·50	17·50
Dolary amerykańskie	215·—	225·—
Lei rumuńskie	300·—	320·—
Berlin	275·—	290·—
Praga	235·—	245·—

List Radka do Daszyńskiego.

Rosya potrzebuje długiego okresu pokoju.

Warszawa (Tel. M.) Karol Radek wystosował pod adresem posłów socyalistycznych Daszyńskiego, Diamanda i Perla list, z którym ze względu na wybitny wpływ jaki wywiera autor listu na politykę rządu sowieckiego, warto się zapoznać. Radek stwierdza, że Polska nie powinna prowadzić dalej wojny z Rosyą, gdyż to jest bezcelowem, a to z powodu uznania niepodległości Polski przez Rosyę. **Rosya nie chce od Polski niczego.** Pragnie natomiast traktowania konkretnego w sprawie zawarcia pokoju. W komunistycznej partyi rosyjskiej niema nikogo, ktoby nieuważał niepodległości Polski za tak samo dokonany fakt jak niepodległość Hiszpanii. Nikt tam nie myśli o tem, że rosyjski interes państwowy może wymagać powrotu „taty“. **Rosya sowiecka potrzebuje długiego okresu pokoju, aby módz przeprowadzić choć w części przeobrażenia budowy społecznej.** Dlatego Rosya nie chce prowadzić wojny z Polską. Polska powinna to zrozumieć, że należy zdecydować się na jaknajszybsze zawarcie pokoju. List powyższy, podany przez nas w streszczeniu pisał Radek podczas przejazdu swojego z Niemiec do Rosyi na jednej ze stacyi polskich i wręczył go oficerowi dyżurnemu do ekspedycyi. Posłowie natomiast otrzymali list po 1 i pół miesiącu.

Olbrzymi strajk robotników w Pas de Calais.

Poldhu (PAT). Radio krakowskie. **Od wczoraj strajkuje 130 tysięcy robotników kopalnianych, pracujących w Pas de Calais.**

Cały świat w angielskiej kieszeni.

Carnarvon (PAT). Długi aliantów względem Anglii (z wyjątkiem powojennych zaliczek na odbudowę) są według przedstawienia Chamberleina w Izbie gmin następujące: Rosya 563 milionów funtów, Francya 470,500.000, Włochy 470 milionów, Belgia 86,500.000, Serbia 20 milionów, Grecya, Portugalia, Rumunia i inne kraje sprzymierzone 51 milionów. **Suma wynosi więc 1.666 milionów funtów.**

Rząd zabezpieczył Śląsk cieszyński przed inwazyą czeską.

Warszawa. (Tel. M.) Odbyło się tu **posiedzenie sejmowej komisyi spraw zagranicznych** w obecności premiera Skulskiego, min. Patka, b. gen. konsula w Stanach Zjednoczonych Buszczyńskiego. **Na wstępie pos. Mańkowski i tow. zainterpelowali rząd w sprawie Cieszyńskiego.** Premier odpowiedział, że **rząd powziął stanowcze i energiczne środki celem zabezpieczenia Śląska Cieszyńskiego przed ewentualnem wkroczeniem wojsk czeskich. Równocześnie zwrócono się do przedstawicieli rządu francuskiego i włoskiego w Warszawie w sprawie terroru uprawianego przez Czechów. Pos. Rataj i tow. interpelowali z powodu rozbieżności między wystąpieniami poszczególnych delegatów zagranicą a oficyalną polityką rządu, przyczem wskazywali na list p. Piltza do Benesza i na wystąpienie p. Sokala na kongresie pracy.** Premier stwierdził, że wszystkie nasze urzędy dyplomatyczne zagranicą pozostawiają wiele do życzenia i rząd postanowił dokonać naprawy tych stosunków. **Pos. Głąbiński zainterpelował w sprawie rokowań polsko-fińsko-łotewskich.** Premier odparł, że rokowania nasze z Łotwą, Finlandyą i Rumunią dyktowane są chęcią zespolenia interesów tych państw z interesami polskiemi w rokowaniach jakie nas czekają z rządem sowieckim. Gdy układy te zostaną sfinalizowane, rząd przedłoży wynik do aprobaty komisyi. **Hr. Skarbek zażądał wyjaśnień w sprawie rokowań toczących się między pp. Potockim, Sobańskim i Horwathem a Petlurą. Min. Patek odparł, że rokowania te są wiadome rządowi.** Hr. Skarbek zażądał, aby jedno z najbliższych posiedzeń komisyi poświęcone zostało w całości sprawie polsko-ukraińskiej. Premier Skulski **oświadczył w odpowiedzi, że poruszanie tej sprawy w obecnym momencie uważa za niekorzystne. Postawiony przez hr. Skarbka w tej sprawie wniosek nie zyskał większości.** Za wnioskiem głosowali nar.-dem., klub chrześc. robotników i dwóch posłów piastowców, przeciw narod. zjednoczenie ludowe, P. P.S., Stapińczycy, Tugutowcy i Jan Dąbski z grupy Piasta. Następnie premier przedstawił stan opieki nad emigrantami z Ameryki, przyczem nad tą sprawą wyłoniła się dyskusya szeroka, której ciąg dalszy odłożono do czwartku.

Bezczelne fałsze czeskie w Zgromadzeniu narodowem.

Praga (PAT) Zagajając posiedzenie zgromadzenia narodowego prezydent Tomaszek wystąpił przeciw oświadczeniu marszałka Sejmu polskiego p. Trąmpczyńskiego, który oświadczył, że naród polski nie wyrzeknie się swoich praw do całego Śląska Cieszyńskiego. Tomaszek zaznaczył, że **naród czeski nigdy nie zrezygnował ze Śląska Cieszyńskiego.** Polacy obawiają się plebiscytu, **gdyż wszczęli terror (!) i rozpoczęli ataki przeciw międzykoalicyjnej komisyi plebiscytowej.** Ze strony polskiej mnożą się głosy, że plebiscyt nie jest konieczny i że powinien rozstrzygnąć oręż. Dalej występował prezydent Tomaszek przeciw stwierdzeniu przez Trąmpczyńskiego iż ludność polska w okręgu plebiscytowym jest uciskaną. Czesi są gotowi poddać swe dobre prawa próbie.

(Oświadczenie p. Tomaszka, że na Śląsku cieszyńskim terror uprawiają Polacy **jest jedną z tych wielu ohydnych kalumnii, jakie rzucają od roku Czesi na nasze społeczeństwo.** Także dzisiejsze autentyczne wiadomości, jakie nadeszły z wielu miejscowości Śląska cieszyńskiego, **donoszą o nowych licznych gwałtach bojówek czeskich.** Do zajść na wielką skalę przyszło m. innemi w Orłowej, **gdzie Czesi zdemolowali gimnazyum polskie i bibliotekę).**

Konferencya czesko-polska w Cieszynie

Morawska Ostrawa. (PAT) Dzienniki czeskie donoszą z Cieszyna: Wczoraj popołudniu odbyła się w Cieszynie **konferencya delegatów polskich i czeskich dla obmyślenia zarządzeń celem ewentualnego uśmierzenia wydarzeń tego rodzaju jak ostatnie,** jakie zaszły na Śląsku Cieszyńskim. Ze strony czeskiej wzięli udział w konferencyi dr Pelc, poseł Prokesch, oraz delegaci: Koukal, Brda i Widetic. Konferencya odbyła się przy udziale delegatów Komisyi koalicyjnej,

Konferencya wybrała komitet złożony z 6-ciu członków, który pracuje nad wytworzeniem zgodnego współżycia wszystkich obywateli Śląska Cieszyńskiego i dziś już apeluje do górników czeskich i polskich, aby wrócili do swoich zajęć.

Ekscesy antyżydowskie w Bawaryi.

Berlin. (PAT) Z Monachium donoszą do „Berliner Tagblattu", **że w całej Bawaryi odbywają się ekscesy antyżydowskie,** w których biorą udział żołnierze niemieckiej obrony narodowej. W Monachium podczas demonstracyi przed ministeryum spraw zewnętrznych żołnierze rozdawali podburzające odezwy antyżydowskie. Zajścia w teatrze w Passau miały również **charakter antysemicki.** Grano tam sztukę „**Kurt** Eisner" w gronie zaproszonych gości; **mimo to do teatru wpadła gromada żołnierzy uzbrojonych w karabiny i bagnety i rzuciła kilka „zabek" ekspiodujących na scenę. Oficerzy szpicrutami bili publiczność. Z galeryi dano kilka strzałów rewolwerowych.** Sekretarz socyalistycznego związku zawodowego, który stwierdził wobec władz udział wojskowych w tym napadzie, został przez żołnierzy obrony krajowej aresztowany **i pobity okrutnie drucianymi prętami.**

Fałszywe 5 markówki we Lwowie.

Lwów. (Tel. W.) We Lwowie pojawiły się **fałszywe** 5-markówki. Różnią się one od prawdziwych brakiem numerów porządkowych i podpisu z lewej strony.

Robotnicy rosyjscy dobrowolnie podwyższają ilość godzin pracy!

Moskwa (PAT Radio stacyi krakowskiej. **Robotnicy rosyjscy dobrowolnie podwyższają ilość godzin pracy.** Na stacyi Kaurowka, permskiej linii kolejowej, robotnicy **uchwalili pracować od 12 godzin dłużej w tygodniu ponad zwykłą dzienną pracę.**

Bolszewicy zawiadamiają koalicyę o propozycyach poczynionych Polsce.

Paryż (PAT) W Zurychu otrzymano radiotelegram z Moskwy, że rządy rosyjski i ukraiński zawiadomiły ententę o swej gotowości natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pokojowych z Polską.

Samobójstwo rotmistrza żandarmeryi.

Warszawa (Tel. M.) Z powodu zawieszenia w czynnościach służbowych, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru rotmistrz żandarmeryi Karwacki.

Arabski emir — królem Palestyny.

Kraków (PAT) Stacya iskrowa krakowska przejęła dziś z Poldhu następującą depeszę iskrową: Z Jerozolimy donoszą, że 28 lutego odbyła się koronacya Emira Faitsala **na króla Syryi, Palestyny i Damaszku.**

Rokowania bolszewików z Niemcami.

Warszawa (Tel. M.) Otrzymano tu wiadomość, **że** do Berlina przybyło 6 przedstawicieli rządu sowieckiego celem nawiązania rokowań z rządem niemieckim.

W półtora godziny z Londynu do Paryża.

Lyon (PAT) Etienne Flandin podsekretarz ministerstwa przy sekcyi aeronautycznej, **wrócił z Londynu statkiem nadpowietrznym „Goliath". Statek odleciał z Londynu o godzinie 14.45, a wylądował w Paryżu o 16.15.**



Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan [illegible] (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.